

Andrzej F. Grabski

Wokół "Idei polskości" Ferdynanda Gregoroviusa

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 449-466

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej F. Grabski

Wokół „Idei polskości” Ferdynanda Gregoroviusa

I

Wśród licznych niemieckich publikacji o Polsce i sprawie polskiej, jakie ukazały się w czasie Wiosny Ludów, dziełko Ferdynanda Gregoroviusa (1821—1891) pt. *Die Idee des Polentum's. Zwei Bücher Polnischer Leidensgeschichte* (Królewiec 1848) zasługuje na szczególną uwagę¹. Jego autor należał do grona tych niemieckich demokratów, którzy po wybuchu rewolucji 1848 r. w Niemczech poparli polskie dążenia wyzwolenicze i uznali, że Niemcy mają moralny obowiązek przyczynienia się do wskrzeszenia Polski. Nie porzucił on swojego propolskiego stanowiska wtedy, kiedy wobec polsko-niemieckiej zbrojnej konfrontacji w Wielkopolsce, nie bez wpływu ogromnie intensywnej propagandy Niemców z Poznańskiego, nastąpił w Niemczech gwałtowny rozwój nastrojów nacjonalistycznych, w związku z czym większość niedawnych demokratycznych i liberalnych sympatyków sprawy polskiej zrewidowała swój dotychczasowy do niej stosunek, opowiadając się w debacie polskiej we frankfurckim zgromadzeniu Narodowym (24—27 lipca 1848 r.) mniej lub bardziej otwarcie za postawą — jak się wyraził jeden z nacjonalistycznych mówców, występujących wtedy na tym forum, Wilhelm Jordan — niemieckiego „zdrowego egoizmu narodowego”. W znacznej mierze konsekwencją tej właśnie zmiany był wynik głosowania z 27 lipca 1848 r. we frankfurckim kościele św. Pawła nad wnioskiem Wilhelma Michaela Schaffratha z lewicowej Frakcji Donnersberg, który upadł 331 głosami przeciw 101, przy zaledwie 26 wstrzymujących się. Wnioskodawca domagał się w nim uchwalenia przez Zgromadzenie — co byłoby powtórzeniem uchwały przyjętej już wcześniej przez Parlament Wstępny, w której uznano rozbiory Polski za „krzyczącą niesprawiedliwość” oraz oświadczone, że naród niemiecki ma „święty obowiązek” przyczynienia się do odbudowania polskiej państwowości², iż rozbiory Polski były „haniebnym bezprawiem” (ein schmachvolles Unrecht) oraz, że jest „świętą powinnością” (die heilige Pflicht) narodu niemieckiego „współdziałać na rzecz odbudowania niezależnej Polski” (zur Wiederherstellung eines selbständigen Polens mitzuwirken)³.

1 Ferdynand Gregorovius, *Idea polskości. Dwie księgi martyrologii polskiej*, przełożył Franciszek Jeziolowicz, opracował i wstępem opatrzył Janusz Jasiński, Wspólnota Kulturowa „Borussia”, Olsztyn 1991, ss. XXXVI + 172.

2 F. Jucho (hrsg.), *Offizieller Bericht über die Verhandlungen zur Gründung eines deutschen Parlaments 1848*, Frankfurt am Main 1848, ss. 36—37; por.: G. Hildebrandt, *Parlamentsopposition auf Linkskurs. Die kleinbürgerlich — demokratische Fraktion Donnersberg in der Frankfurter Nationalversammlung 1848/49*, Berlin 1975, s. 36 n.

3 F. Wigard (hrsg.), *Stenographischer Bericht über die Verhandlungen der deutschen constituirenden Nationalversammlung zu Frankfurt am Main*, t. 2, Leipzig 1848, s. 1242, 1247 (wyniki głosowania).

„Idea polskości” Gregoroviusa była głosem królewieckiego intelektualisty w ogólnoniemieckiej dyskusji w sprawie polskiej, która poprzedziła wspomnianą debatę. Zestawmy tylko kilka dat: otwierająca to dziełko dedykacja, zaadresowana do Joachima Lelewela, nosi datę 17 maja 1848 r., najwcześniejsza informacja prasowa o ukazaniu się pierwszej książki tej pracy pochodzi — jak ustalił Janusz Jasiński (s. XXI) — z 29 maja tego roku. Druga księga *Idei polskości* — wciąż idziemy za ustaleniami J. Jasińskiego — miała się pojawić najpóźniej osiem dni po ukazaniu się pierwszej, potem zapowiadano ją na 13 lipca, ostatecznie ukazała się dopiero 29 tego miesiąca. Można sądzić, że przyczyną tego opóźnienia nie była opieszałość autora czy wydawcy, ale że spowodowała je ogromna zmienność sytuacji w stosunkach polsko-niemieckich, zarówno w Poznańskim, jak i na forum obu Zgromadzeń: berlińskiego i frankfurckiego.

Przypomnijmy, że 24 marca Berlin podjął postanowienie o „narodowej reorganizacji” Poznańskiego, że 14 i 26 kwietnia wyłączono spod niej niektóre jego obszary, że 1 i 8 maja w Poznańskim odbyły się prawyборы i wybory do obu Zgromadzeń: pruskiego i ogólnoniemieckiego, że 16 maja we Frankfurcie nad Menem rozpoczęło obrady Niemieckie Zgromadzenie Narodowe, do którego już 5 czerwca — wbrew polskim protestom — dopuszczono, na razie jeszcze tymczasowo, niemieckich przedstawicieli z Księstwa. Wreszcie 24 lipca rozpoczęła się w Kościele św. Pawła debata polska, mianowicie od przedstawienia raportu Komisji prawa międzynarodowego (des völkerrechtlichen Ausschusses), zawierającego ogromnie kontrowersyjne propozycje: zatwierdzenia decyzji Bundestagu z 22 kwietnia i 2 maja o włączeniu części Wielkiego Księstwa Poznańskiego do Związku Niemieckiego i w związku z tym przyjęcia do Zgromadzenia jako pełnoprawnych delegatów deputowanych wybranych z tych terenów, a także zaaprobowania ustalonej 4 czerwca linii demarkacyjnej między polską i niemiecką częścią spornego terytorium, domagania się od rządu Prus zapewnienia opieki ludności narodowości niemieckiej w polskiej części Wielkiego Księstwa w przypadku, gdyby nie znalazła się ona pod władzą pruską, wreszcie udzielenia gwarancji swobodnego rozwoju narodowego zaniepokojonym mieszkańcom Prus Zachodnich⁴. Debata ta trwała do 27 lipca włącznie i zakończyła się odrzuceniem znanego nam już wniosku Schaffratha.

Między 17 maja, kiedy Gregorovius podpisał wspomnianą dedykację, 29 tego miesiąca, kiedy pojawiła się pierwsza księga *Idei polskości*, a 29 lipca, kiedy ukazała się jej księga druga, układ stosunków polsko-niemieckich odmieniał się więc ogromnie szybko, zaskakiwał coraz to nowymi wydarzeniami, zmiany zaś — jak o tym dobrze wiadomo — szły w kierunku sprzecznym zarówno z polskimi aspiracjami narodowymi, jak i dążeniami już coraz mniej licznych niemieckich demokratycznych przyjaciół Polski. Lektura *Idei polskości* przekonuje, że autor dziełka z uwagą śledził wszystko, co działo się w stosunkach polsko-niemieckich. Z pewnością żywo interesował się także tym, co o sprawach polskich mówiono na forum Zgromadzeń zarówno w Berlinie, jak i we Frankfurcie. Kończąc swe dziełko królewiecki intelektualista nie mógł jednak znać przebiegu debaty polskiej we frankfurckim kościele św. Pawła: wszak druga księga *Idei polskości* ukazała się drukiem zaledwie w dwa dni po jej zakończeniu! Tekst jego utworu świadczy, że do jego ukończenia wiedział on o tym, co działo się w stosunkach polsko-niemieckich najdalej gdzieś do drugiej dekady czerwca 1848 r., ale już nie później. Tylko nie wiedząc więc o tym, jak ostatecznie potoczyły się losy spraw polskich we Frankfurcie, Gregorovius mógł sądzić,

4 F. Wigard (hrsg.), *Stenographischer Bericht*, t. 2, s. 1124 n. O debacie polskiej por. zwłaszcza: V. Valentin, *Geschichte der deutschen Revolution von 1848—1849*, t. 2, Köln—Berlin 1977, s. 123 n., passim; G. Hildebrandt, *Parlamentsopposition*, s. 96 n.; tenże, *Politik und Taktik der Gagern — Liberalen in der Frankfurter Nationalversammlung 1848/1849*, Berlin 1989, s. 68 n.; tenże, *Die Paulskirche. Parlament in der Revolution 1848/49*, Berlin 1986, s. 113 n.; G. Wollstein, *Das „Großdeutschland“ der Paulskirche. Nationale Ziele in der bürgerlichen Revolution 1848/49*, Düsseldorf 1977, s. 98 n.; M. Wawrykowa, *Dzieje Niemiec 1789—1871*, Warszawa 1980, s. 332 n.

że podział Poznańskiego stanowił „prowizorium, podyktowane koniecznością chwili” i powiadać, że „definitywna linia podziału ustalona być musi przez wyższą instancję” (s. 155). Jeśli instancją tą miało być Niemieckie Zgromadzenie Narodowe, to przecież właśnie w debacie polskiej zajęło ono w tej sprawie wyraźne stanowisko. Z przebiegiem tej szeroko relacjonowanej przez ówczesną prasę debaty Gregorovius zapoznał się więc dopiero po napisaniu swego dziełka. Przeprowadzona przez J. Jasińskiego (ss. XVII—XXI) analiza późniejszych wypowiedzi autora *Idei polskości*, dotyczących spraw polskich wskazuje, że później nie tylko dowiedział się on o wynikach debaty polskiej we Frankfurcie, lecz także odniósł się do nich z podobnym krytycyzmem, jak protestujący przeciw postanowieniom Zgromadzenia Polacy⁵, oraz ci nieliczni już teraz niemieccy demokraci, którzy uznali je za nowy rozbiór Polski. W ogłoszonym jeszcze 27 lipca 1848 r. przez „radykalnie-demokratyczną partię” Zgromadzenia — jak określała się Frakcja Donnersberg — publicznym proteście stwierdzano: „Wir, die wir die Minderheit der Nationalversammlung angehören, wir erklären feierlich, vor aller Welt, daß wir nur die Gerechtigkeit gegen unsere Mitvölker, die Gründung eines neuen Friedens und neuer Verträge zwischen gleichen und freien Völkern gewollt und beantragt. — — Das Ende Polens wäre das Ende Deutschlands, die Theilung Polens durch die deutsche Nation theilt Deutschland zwischen Russland und Frankreich, zwischen Republik und Demokratie, zwischen französische Freiheit und russische Knute. Deutsche, rettet Deutschland”⁶.

Natomiast Gregorovius charakteryzując — w przytoczonej przez J. Jasińskiego wypowiedzi publicystycznej — debatę polską we Frankfurcie nie bez gorzkiej ironii napisał, że kiedy w 1848 r.: „najszlachetniejsi ze wszystkich narodów zażądali restytucji Polski, wówczas — śmieszna rzecz — kilku „młodych Niemców” i kilku „starszych profesorów” udowodniło w Parlamencie Frankfurckim, że sprawa niepodległości Polski zupełnie nie obchodzi czterdziestu milionów Niemców, którzy podobno nie boją się ani reakcji, ani Rosji” (s. XVIII).

Zbieżność między poglądem na sprawę polską działaczy Frakcji Donnersberg, a postawą F. Gregoroviusa dowodnie świadczy, że mimo — co wyczerpująco przedstawił J. Jasiński (ss. X—XVI) — całego swojego zaangażowania w ruchu liberalnym, w niektórych ważnych sprawach — a taką była właśnie sprawa polska — królewiecki intelektualista zajmował stanowisko odmienne od licznych ówczesnych niemieckich liberałów, zarówno królewieckich — którzy w swych listach do (bliskiego naszemu autorowi) Johanna Jacoby’ego (1805—1877) starali się mu wyperswadować, że powinien zaprzestać popierania polskich dążeń — jak i tych, którzy pod przewodnictwem Heinricha von Gagern (1799—1880) swoją postawą podczas debaty polskiej we frankfurckim kościele św. Pawła zawiedli nadzieje pokładane w nich przez Polaków. Stanowisko w sprawie polskiej, jakie zajął Gregorovius, było natomiast zgodne z tym, które przyjęli reprezentujący orientację znacznie bardziej od liberałów lewicową niemieccy demokraci.

II

Aczkolwiek kończąc swą *Ideę polskości* Gregorovius nie znał jeszcze przebiegu debaty polskiej we Frankfurcie, przecież jednak w tym swoim utworze udzielił on poparcia pewnej ważnej idei politycznej, która właśnie podczas niej została wysunięta na forum Niemieckiego Zgromadzenia Narodowego. Mamy tu na myśli rozwiniętą przez Gregoroviusa koncepcję, podług której o definitywnej restytucji państwa polskiego miałyby

5 Por.: A. F. Grabski, *Joachim Lelewel i demokracja niemiecka. Z dziejów międzynarodowych kontaktów polskiej lewicy w dobie Wielkiej Emigracji*, Łódź 1987, s. 379.

6 Publikacja w: G. Hildebrandt, *Parlamentsopposition*, ss. 254—255.

zdecydować kongres wolnych narodów Europy. Dowodził on, że skoro przez Europę zostanie uznana „polityczna i moralna konieczność odbudowy państwa polskiego — nie może ona być dziełem jednego tylko państwa, lecz musi być dziełem narodów”. Niedługo o losach narodów decydowały kongresy pełnomocników rządów. Dziś, w „okrytych chwałą dniach wolności” jest już inaczej: „Teraz nadszedł czas kongresów narodowych. Narody odważać będą sprawiedliwie swoje losy względem siebie, a co zawyrokują, będzie prawem boskim. — Nieodzowną koniecznością jest aby w celu dokonania odbudowy Polski wolne narody Europy wysyłały swych delegatów na ogólny kongres. — Tylko kongres narodów posiada taką moc, by wykonać dzieło, przed którego trudnościami poszczególne zainteresowane państwa musiałyby się wciąż lękać i trwożyć. On jedyny ma moc, aby udzielić odbudowanej Polsce gwarancji istnienia, jakiej nigdy jeszcze nie dały żadne układy z panującymi dworami” (ss. 156—157).

Otóż idea międzynarodowego kongresu, który miały ostatecznie zdecydować o restytucji polskiego państwa, pojawiła się już na samym początku debaty polskiej, 24 lipca 1848 r., mianowicie we wniosku, zgłoszonym przez 16 demokratów z Frakcji Donnersberg — w tym tak znakomitych, jak niedawno jeszcze prześladowany przez władze pruskie emigrant polityczny, filozof i publicysta Arnold Ruge (1802—1880), adwokat z Bambergu Nikolaus Titus (1808 (?)—1870 (?)), oraz protestancki duchowny, profesor języka niemieckiego, literatury i historii w Wyższej Szkole Realnej w Stuttgarcie, historyk Wilhelm Zimmermann (1807—1878) — oraz innych. Domagając się odrzucenia znanych nam już propozycji komisji prawa międzynarodowego wnioskodawcy postulowali zwołanie razem z Anglią i Francją: „einen Congress zur Wiederherstellung eines freien und unabhängigen Polen, bei welchem alle beteiligten Mächte durch Gesandte zugezogen werden”⁷.

Wniosek ten, przedstawiony przez Rugego na sesji Zgromadzenia 27 lipca, nie zyskał poparcia większości deputowanych i w drodze głosowania został oddalony⁸.

Gdyby idea międzynarodowego kongresu rzeczywiście pojawiła się po raz pierwszy dopiero na forum Niemieckiego Zgromadzenia Narodowego 24 lipca 1848 r., wówczas można by przypuszczać, że aczkolwiek pisząc drugą część *Ideji polskości* Gregoriovius nie mógł znać rezultatów debaty polskiej, musiał w jakiś nie znany nam sposób w ostatniej chwili dowiedzieć się o treści zgłoszonego wtedy wniosku, co pozwoliło mu ustosunkować się do zawartej w nim idei w ostatnim, kończącym to dziełko, dziesiątym rozdziale jego drugiej księgi. Gdyby jednak okazało się, że idea owego kongresu została sformułowana przedtem, zanim pojawiła się we wspomnianym wniosku, wówczas domysł ten należałoby odrzucić jako nieprawdopodobny.

Tak właśnie należy uczynić: koncepcja zwołania międzynarodowego kongresu, na którym wolne narody rozstrzygnęłyby wszystkie sporne problemy między sobą, pojawiła się bowiem w 1848 r. po raz pierwszy bynajmniej nie w Niemieckim Zgromadzeniu Narodowym, ale została sformułowana wcześniej, i to na zgoła innym publicznym forum. Została ona bowiem już proklamowana w manifestie do narodów europejskich, wydanym przez Zjazd Słowiański w Pradze. Dokument ten, opracowany przez wybitnego czeskiego historyka i działacza politycznego Pawła Józefa Šafaříka (1795—1861), został przezeń przedstawiony na forum Zjazdu 12 czerwca 1848 r. Miał on zostać podpisany 14 tego miesiąca, ostatecznie podpisano go 16 czerwca. W manifestie Zjazd Słowiański zwołał narody europejskie do zwołania międzynarodowego kongresu, który rozstrzygnąłby w sposób pokojowy wszystkie konflikty międzynarodowe⁹. Dokument ten

7 F. Wigard (hrsg.), *Stenographischer Bericht*, t. 2, s. 1131.

8 *Ibidem*, s. 1228.

9 V. Žáček, *Slovanský sjezd roku 1848. Šířka dokumentů*, Praha 1958, s. 361; A. Klíma, *Češi a Němci v revoluci 1848—1840*, Praha 1988, s. 169.

odbił się głośnym echem w Niemczech¹⁰, był szeroko omawiany przez niemiecką prasę, rychło dotarł do wiadomości zainteresowanych nim członków frankfurckiego Zgromadzenia, które już wcześniej, po otrzymaniu programu Zjazdu Słowiańskiego, debatowało nad jego zamierzeniami i nawet powołało specjalną komisję do spraw słowiańskich (z udziałem m.in. A. Rugego)¹¹. W tych okolicznościach należy przyjąć, że udzielając swego gorącego poparcia dla idei zwołania międzynarodowego kongresu narodów, autor *Idei polskości* odnosił się nie tyle do — jak przypuszczamy nie znanego sobie jeszcze — projektu, przedstawionego (później) we frankfurckim kościele św. Pawła, ile nawiązywał do idei — w drugiej dekadzie czerwca dobrze znanego już niemieckiej opinii publicznej — manifestu Zjazdu Słowiańskiego.

Na forum frankfurckiego Zgromadzenia Narodowego promotorem i głównym orędownikiem pomysłu zwołania międzynarodowego kongresu narodów (Völkerkongresses) był wspomniany już przez nas A. Ruge. Po powrocie z emigracji ów dawny działacz Burschenschaftów, później założyciel będącego głównym organem w walce lewicy heglowskiej z pruską reakcją czasopisma „Hallische Jahrbücher für deutsche Wissenschaft und Kunst”, był we frankfurckim Zgromadzeniu Narodowym czołową osobistością radykalnie lewicowej Frakcji Donnersberg i odgrywał w nim rolę „eines Kavalleriegenerals der Hegelei”¹². Z propozycją zwołania kongresu narodów (Völkerkongreß) wystąpił w kościele św. Pawła po raz pierwszy w mowie z 22 lipca 1848 r., w której zaproponował, aby dokonał on powszechnego rozbrojenia istniejących w Europie armii oraz zapewnił wolność wszystkim narodom europejskim¹³. Ideę tę szeroko rozwinął podczas debaty polskiej we Frankfurcie, w przemówieniu, wygłoszonym w Zgromadzeniu 26 lipca¹⁴. Wysunął w nim najpierw projekt nowego trójprzymierza (neue Triple — Allianz) pomiędzy demokratycznymi Niemcami, Francją i Anglią, które dokonałoby wolnościowej „przebudowy Europy” (der Rekonstruierung Europas). Następnie uzasadniając zgłoszony przez siebie i swych partyjnych kolegów znany nam już wniosek w sprawie polskiej Ruge dowodził, że skoro Poznań stanowi część narodu polskiego, to kwestia Poznania jest sprawą polską, a jako taka europejską (darum ist die Posensche Frage eine polnische Frage und die polnische eine europäische) i dlatego nie może zostać rozstrzygnięta przez samych Niemców, ale winna być przesądzona przez „przedstawicieli narodów europejskich”, budujących nową Europę (und muß daher beraten werden durch die Vertreter der europäischen Nationen, die das neue Europa zu bilden haben). Z kolei Ruge motywował, że rzeczywiste odrodzenie (die Wiederherstellung) narodu niemieckiego wymaga odrzucenia zasady, na której opierał się traktat wiedeński, oraz uwolnienia (die befreiung) ujarzmionych narodów, w szczególności włoskiego i polskiego, do czego podstawę da nowe, ustanowione przez dokonującą się rewolucję prawo narodów, które winno zostać ustanowione przez nowy kongres (das neue Völkerrecht durch einen neuen Kongress konstituieren müssen). Dowodząc, że ludzkość wkroczyła w nowy historyczny okres „odbudowy narodów” (die Rekonstruierung der Nationen) Ruge projektował wreszcie utworzenie przez wolne Niemcy wraz z Francją i Anglią zwierzchniego organu przyszłego europejskiego kongresu, który by w sposób pokojowy odbudował niepodległą

10 A. Klíma, op. cit., s. 170, 245.

11 F. Wigard (hrsg.), *Stenographischer Bericht*, t. 1, Leipzig 1848, s. 240 n.; V. Žáček, op. cit., s. 498 n.; A. Klíma, op. cit., ss. 168—169.

12 To współczesne określenie podają za: K.—G. Faber, *Nationalität und Geschichte in der Frankfurter Nationalversammlung*, w: W. Klötzer, R. Moldenhauer, D. Rebenüsch (hrsg.), *Ideen und Strukturen der deutschen Revolution 1848*, Archivs für Frankfurts Geschichte und Kunst, 1974, t. 54, s. 118.

13 F. Wigard (hrsg.), *Stenographischer Bericht*, t. 2, s. 1098.

14 Ibidem, ss. 1184—1188 (cała mowa); przedruk z niewielkimi opuszczeniami: G. Hildebrandt (hrsg.), *Opposition in der Paulskirche. Reden, Briefe und Berichte kleinbürgerlich—demokratischer Parlamentarier 1848/49*. Herausgegeben und eingeleitet von..., Berlin 1981, nr 43, ss. 78—84.

Polskę. Na zakończenie swojego wystąpienia Ruge powiedział: „Was das Vorparlament will, ist, die Herstellung Polens durchaus anzubahnen, und zwar kann diese nur durch Verträge angebahnt werden. Dies ist die Erfüllung der neuen Periode, die Rekonstruktion der Nationen, welche allein auszuführen wir nicht befugt sind. — Mit den freien Nationen, mit England und Frankreich, werden wir durch unsere neugeschaffene Zentralgewalt einen europäischen Kongress einleiten, um so die Wiederherstellung Polens, sofern möglich, auf friedlichem Wege und wenn nicht anders durch Gewalt zu bewirken. Ich trage daher darauf an, Posen vorläufig bei Preußen zu lassen und durch unsere Exekutivgewalt den Kongress herbeizuführen und lege es Ihnen ans Herz, daß Sie diesen Antrag von sich weisen.— Die Neubegründung Polens muß durch unsere Vermittlung werden”¹⁵.

W ten sposób projektowany kongres spełniłby jedno ze swoich podstawowych zadań zapewnienia wolnym narodom Europy wolności i pokoju. Wizjonerska koncepcja Rugego, do której przywiązywał on szczególną wagę, nie uzyskała szerszego poparcia w Zgromadzeniu Narodowym. Podług datowanego we Frankfurcie 30 lipca 1848 r. sprawozdania, przekazanego swoim wyborcom przez należącego wówczas również do Frakcji Donnersberg deputowanego Ernsta Ludwiga Reinhardta (1805—1877), propozycje Rugego zostały niechętnie przyjęte nie tylko na prawicy Zgromadzenia, gdzie określono je jako „osobliwe marzycielstwo” (Sonderbarer Schwärmerei), lecz także w innych (liberalnych) kręgach, w których uznano, że „idea jest wielka, ale niepraktyczna” (die Idee ist groß, aber nicht praktisch)¹⁶. Skądinąd wiadomo, że pomysły Rugego odnoszące się do stosunków międzynarodowych nie zyskiwały pełnej aprobaty nawet w jego własnej frakcji¹⁷.

Najogólniejszymi przesłankami rozwiniętej przez Rugego idei kongresu narodów były trzy — nazwijmy je od razu utopijnymi — przeświadczenia. Pierwszym z nich było przekonanie, że demokratyczna rewolucja 1848 r. zwycięży przynajmniej w głównych krajach europejskich i wszędzie tam doprowadzi do powstania systemu rządów, opartego na demokratycznych zasadach wolności obywatelskiej. Nie sposób zaprzeczyć, że opierało się ono na myśleniu życzeniowym, podlegającym na przyjęciu postulowanego (w naszym przypadku przez część niemieckiej lewicy demokratycznej) rozwoju wydarzeń europejskich za rzeczywisty i — co gorsza — już dokonany. Tymczasem ani wtedy, kiedy Ruge formułował tę swoją ideę, ani tym bardziej później, na podobną ogólnoeuropejską rewolucję, która przyniosłaby taką właśnie „rekonstrukcję” — jak ją nazywał Ruge — stosunków społeczno-politycznych się nie zanosilo i zanosić się nie mogło.

Drugim utopijnym założeniem, na którym opierała się koncepcja Rugego, było przekonanie, że wszelkie niechęci narodowe są sztucznym tworem obalonego przez rewolucję dawnego porządku, że wraz z jego obaleniem po prostu przestaną istnieć, albowiem narody nie mogą żywić względem siebie niechęci czy nienawiści, obdarzają się bowiem miłością i szacunkiem. Wiarę w immanentny, przyrodzony narodom taki sam stosunek do innych, jak do samych siebie, podzielał nie tylko Ruge. Była ona niemal powszechna wśród demokratów wielu krajów, w tym także polskich, by przypomnieć tu tylko, że do argumentu o takich właśnie cechach narodów odwołał się Joachim Lelewel, kiedy zabiegał o pozyskanie u niemieckich liberałów i demokratów poparcia dla polskich postulatów we frankfurckim Zgromadzeniu Narodowym. Wiarę tę podzielał również Gregorovius, który powiedział: „Jest wierutnym i bezbożnym kłamstwem, jakie polityka

15 G. Hildebrandt (hrsg.), *Opposition*, nr 43, ss. 83—84. Por.: K.—G. Faber, *Nationalität*, ss. 118—121, gdzie znakomity dowód na heglowski charakter tego przemówienia.

16 G. Hildebrandt (hrsg.), *Opposition*, nr 44, s. 85. Por.: ibidem, nr 45, s. 86.

17 G. Hildebrandt, *Parlamentsopposition*, s. 107; G. Wollstein, *Das „Großdeutschland“*, s. 332.

makiawelska sobie wymyśliła, że narody się nienawidzą, że są narody, które się wiecznie odpychają jak dwa przeciwne bieguny i wiecznie muszą od siebie stronić” (s. 152).

Gwałtowne konflikty narodowe, które ujawniły się nie tylko w Niemczech już w tym samym rewolucyjnym 1848 r., ukazały w całej jaskrawości, jak bardzo utopijne było to niewątpliwie szlachetne przeświadczenie.

Trzecim wreszcie utopijnym — przynajmniej w ówczesnych warunkach — założeniem, na którym opierała się idea, rozwinięta przez Rugego, było przekonanie, że zarówno sprawę polską, jak i inne konflikty międzynarodowe da się rozwiązać „od góry”, na mocy decyzji upelnomocnionego już nie — jak dawniej — przez rządy, ale przez wolne narody międzynarodowego gremium. Przeświadczenie to w całej rozciągłości podzielał również Gregorovius. Przyjmując tę ideę za własną królewiecki intelektualista niejako ją uzupełnił: podczas kiedy w rozważaniach Rugego nie było mowy, aby do projektowanego kongresu wciągnąć Rosję, autor *Idei polskości* był zdania, że wolne narody Europy powinny również ją wezwać „aby w tym kongresie wzięła udział”. Dopiero kiedy Rosja odrzuciłaby „ultimatum narodów”, „postanowienie przeforsować należy siłą”. Następnie dodawał: „Lecz czy jest w ogóle do pomyślenia, by Rosja, która bać się musi wojny bardziej od Niemiec, którym być może wojna przyniosłaby jedność i wiarę w siebie, czy jest do pomyślenia, że Rosja nie podda się woli Europy?” (s. 157).

W odróżnieniu od wielu swych rodaków — także królewieckich korespondentów jego przyjaciela J. Jacoby’ego którzy, jak prywatny uczony z Królewca Simon Meyerowitz (1797—1862), jeszcze niedawno wręcz straszili nieuchronną zbrojną interwencją rosyjską¹⁸, wbrew budzącym grozę enuncjacom niektórych niemieckich publicystów, którzy prawili o 450 tys. rosyjskich żołnierzy gotowych ruszyć na Niemcy¹⁹ — autor *Idei polskości* w wojnę z Rosją nie wierzył.

Okoliczność, że Gregorovius całym sercem przyjął koncepcję kongresu narodów za własną — czemu dał wyraz zarówno na kartach *Idei polskości*, jak i — jak tego dowiódł J. Jasiński (s. XXVIII) — w swojej późniejszej prasowej polemice z wybitnym filozofem królewieckim, heglistą Karlem Rosenkranzem (1805—1879), oraz związał z nią nadzieje na lepszą przyszłość Polski i innych krajów Europy, świadczy raz jeszcze o ideowym związku królewieckiego intelektualisty ze środowiskiem niemieckich demokratów, które ideę tę wykreowało i propagowało, a w szczególności z poglądami, głoszonymi przez Rugego. Nie tylko jego stanowisko w sprawie polskiej, lecz także jego stosunek do idei kongresu narodów wskazuje, że mimo aktywnego uczestnictwa w ruchu liberalnym był on więc także otwarty na idee, płynące od bardziej lewicowo niż liberałowie zorientowanych niemieckich demokratów. Podczas kiedy on pokładał wiarę w idei kongresu narodów, właśnie liberałowie w kościele św. Pawła z góry odrzucili ją jako niepraktyczną.

III

Apelując do swoich rodaków o uczynienie zadość polskim aspiracjom do politycznego bytu, Gregorovius skrytykował ich za to, że nigdy nie podali „Polakom ręki na ratunek” (s. 11) i podkreślił, że jako Niemiec poczuwa się w stosunku do nich do winy swojej własnej

18 S. Meyerowitz do J. Jacobiego, Królewiec 24 maja 1848, w: J. Jacoby, *Briefwechsel 1816—1849*, herausgegeben... von E. Silbener, Hannover 1974, nr 464, ss. 458—460.

19 V. Valentín, *Geschichte der deutschen Revolution*, t. 1, Köln—Berlin 1977, s. 542 n., 547—548 (gdzie o wspomnianej broszurze). Od wiosny 1848 r. krążyły w Niemczech pogłoski, jakoby Rosja miała plan odbudowania Polski, do której zostałyby przyłączone — oczywiście na drodze wojennej — zarówno Poznańskie, jak i Galicja oraz, że na polskim tronie zamierzała osadzić berłem carskiego zięcia, ks. Maxa Leuchtenberskiego. Por.: *Deutsche Zeitung*, 7 IV 1848, nr 98; 9 IV 1848, nr 99; A. S. Nifontow, *Rosja w 1848 roku*, Warszawa 1953, ss. 157—158; A. F. Grabski, *Joachim Lelewel*, ss. 365—366.

ojczyzny (s. 4). W ten sposób królewiecki intelektualista podjął wątek niemieckiej winy, do którego co najmniej od początku lat trzydziestych odwoływali się niemal wszyscy niemieccy demokraci, którzy domagali się, aby Niemcy jej zadośćuczyniły i aktywnie przyczyniły się do odzyskania przez Polaków niepodległości. Już w programowym dokumencie tworzącej się niemieckiej demokracji, mianowicie w odezwie „Deutschlands Pflichten” z 30 stycznia 1832 r., w której jej wybitny przywódca Johann Georg August Wirth (1798—1848) nawoływał swoich rodaków do poparcia dążeń, zmierzających do demokratycznej przebudowy Europy, można było przeczytać: „Unsere Nation ist hierzu moralisch und rechtlich verbunden, um die schwere Sünde der Vernichtung Polens zu sühnen; unser Volk muß die Herstellung Polens aber auch wegen der eigenen Interessen zu seiner wichtigsten und dringendsten Aufgabe machen”²⁰.

Idea niemieckiej winy zaktualizowała się na nowo podczas Wiosny Ludów. Stała się wówczas motywem, do którego powszechnie odwoływali się niemieccy sympatycy polskich dążeń wyzwolenicznych, a który zdecydowanie odrzucali ich przeciwnicy. Nawet jednak wśród tych, którzy się do niej odwoływali, idea ta była bardzo rozmaicie interpretowana, mianowicie w zależności od politycznej orientacji tych, którzy do niej nawiązywali. Wobec charakterystycznej dla ówczesnej niemieckiej sceny politycznej płynności postaw, łatwiej jest wyróżnić znamienne — jak sądzimy — dla poszczególnych orientacji ideowych stanowiska wobec kwestii niemieckiej winy, aniżeli oznaczyć odpowiadające im konkretne polityczne środowiska. Często bowiem zdarzało się, że zwolennicy jakiejś orientacji politycznej, którzy w jednych sprawach zajmowali stosunkowo jednolite stanowisko, w innych znacznie się ze sobą różnili.

Orędownicy poglądów liberalnych i umiarkowanie demokratycznych, jeżeli w ogóle uznawali argument niemieckiej winy, to na ogół obciążali nią nie tylko władców, czy też dawny porządek polityczny, ale Niemców w ogóle, podkreślając w ten sposób, że mimo wszystko poczuwają się do odpowiedzialności także za niedobłą spuściznę swoich władców. W dobitny sposób taką właśnie postawę wyraził w swojej odezwie do Niemców z 23 kwietnia 1848 r. berliński Deutsche Comité für die Wiederherstellung Polens. Stwierdzono w niej: „Wir haben die böse Erbschaft von unseren Fürsten überkommen, wir konnten sie nicht früher zurückweisen, weil auch wir willenlos waren. Jetzt aber entscheidet das Gewicht unserer Stimme, jetzt wäre es unsere Schuld, wenn Polen ferner von Deutschland geknechtet würde”²¹.

Odmienne postępowali zwolennicy demokratycznej lewicy; jeżeli mówili o niemieckiej winie, to na ogół nie obciążali nią Niemców w ogóle, ale ich władców bądź system polityczny, naród zaś (das Volk) tylko o tyle, o ile był on ich narzędziem. Obciążając winą system polityczny bądź władców, domagali się w imieniu narodu jej zmazania: naród stawał się siłą, powołaną do jej zadośćuczynienia, w imię zasady powszechnej sprawiedliwości. Takie właśnie stanowisko reprezentował m.in. Theodor Reh (1801—1868), należący w Zgromadzeniu Narodowym do Frakcji Westendhall. W złożonym 30 marca 1848 r. w Darmstadt oświadczeniu, w którym domagał się wskrzeszenia Polski, zwracał się do władców Europy: „Schließt die Rechnung Eurer Schuld an Polen, häuft nicht zu alter neue Beschuld, geht zurück, was Euch nicht gehört und versöhnt Gott! Tausende und aber Tausende stimmen ein in diesem Ruf, und die Fürsten Deutschland mögen ihn erhören”²².

Nieco inaczej stosunek niemieckich demokratów do kwestii niemieckiej winy wyartykułował w swoim londyńskim przemówieniu z 29 listopada 1847 r. Fryderyk Engels.

20 J. G. A. Wirth, *Deutschlands Pflichten (30 I 1832)*, przedruk ze skrótami w: D. Fricke (hrsg.), *1830—1845. Sturm läutet das Gewissen. Nichtproletarische Demokraten auf der Seite des Fortschritts*, Berlin 1980, s. 29.

21 A. Wolff, *Berliner Revolutions — Chronik. Darstellung der Berliner Bewegungen im Jahre 1848*, t. 2, Berlin 1852, s. 200.

22 *Deutsche Zeitung*, 25 III 1848, nr 85.

Występując „wyjątkowo” — jak podkreślił — jako Niemiec, w imieniu niemieckich demokratów (a nie komunistów) zaakcentował, że są oni „szczególnie zainteresowani w wyzwoleniu Polski”, a to dlatego, ażeby „zmyć plamę” udziału niemieckich monarchów i ich żołnierzy w rozbiorach Polski oraz we współczesnym ujarzmieniu Polaków²³. Wina obciążała więc władców, a demokraci — ma się rozumieć w imieniu narodu — żądali teraz jej zadośćuczynienia.

Można sądzić, że Engels dlatego zaznaczył, iż „wyjątkowo” zabiera głos jako niemiecki demokrat, że w środowisku radykalnej lewicy, w którym odgrywał już przecież znaczną rolę, mówiono już wówczas o sprawie polskiej w zgoła odmiennych kategoriach niż te, którymi posłużył się w swoim przemówieniu. Jeszcze przed wybuchem rewolucji 1848 r. w środowisku utworzonej w stolicy Belgii Międzynarodowej Asocjacji Demokratycznej — która oprócz odgrywających w niej pierwszorzędą rolę komunistów skupiała także demokratów o różnych odcieniach radykalizmu (jej wybitnym działaczem był J. Lelewel) — wypracowano nową formułę stosunku radykalnej demokracji do sprawy polskiej. Sprowadzała się ona do stwierdzenia, że międzynarodowa radykalna lewica społeczna popiera polskie dążenia wyzwolenicze pod warunkiem, że ich celem jest zaprowadzenie w wolnej Polsce demokratycznego porządku, zarysowanego w programowych ideach manifestu krakowskiego z 22 lutego 1846 r.²⁴ Oznaczało to kategoryczne zerwanie z tradycją bezwarunkowego poparcia dla polskich aspiracji politycznych, motywowanego przy pomocy argumentu o charakterze moralnym, mianowicie krzywdami, jakich Polacy doznali ze strony zaborców.

Pogląd, że Polska może się odrodzić jedynie na podstawie demokratycznej, zdobył sobie szeroką popularność wśród niemieckiej radykalnej lewicy społecznej. Znamiennym tego świadectwem było kolońskie, z 26 marca 1848 r., przemówienie wybitnego działacza komunistycznego Karla D’Ester (1813—1859), wygłoszone — co dodaje mu pikanterii — podczas zgromadzenia, zwołanego z okazji przybycia do tego miasta księcia Adama Czartoryskiego i w jego obecności, w którym znalazły się słowa: „Deutschland und Polen seinen fortan Brüder, und Polen Wiedergeburt müsse auf demokratischer Grundlage entstehen”²⁵.

Zupełnie podobną treść miała petycja, skierowana 21 maja 1848 r. do Niemieckiego Zgromadzenia Narodowego przez frankfurcki radykalny Arbeiterverein, którego przywódcy nie byli zresztą komunistami²⁶.

Tak więc, wysuwając jako konieczny warunek poparcia polskich dążeń wyzwoleniczych oparcie ich na programie manifestu krakowskiego, w kręgach radykalnej lewicy społecznej zerwano z tradycją motywowania poparcia dla nich argumentem o niemieckiej winie. Wynikało to z programowej dezaprobaty dla dawnego (klasowego) społeczeństwa, która implikowała stwierdzenie, że radykalna lewica popiera już nie odbudowanie dawnej, ale zbudowanie nowej Polski. Stanowisko to bodaj najdobitniej wyraził Karol Marks w swej londyńskiej mowie z 29 listopada 1847 r.²⁷

Podczas gdy orędownicy orientacji radykalno-lewicowej odrzucali argument o niemieckiej winie, jako odnoszący się do dawnego, rzekomo już upadłego społeczeństwa, zwolennicy orientacji prawicowej i nacjonalistycznej — rekrutujący się nie tylko ze skrajnej prawicy, lecz także spośród liberałów i umiarkowanych demokratów, którzy nie

23 K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. 4, Warszawa 1986, ss. 376—378.

24 Por.: A. F. Grabski, *Joachim Lelewel*, s. 180 n.; tenże, *Karol Marks i Fryderyk Engels a stosunek demokracji niemieckiej do sprawy polskiej u progu Wiosny Ludów*, Acta Universitatis Lodzianis. Politologia, nr 21, 1991, ss. 21—25.

25 J. Hansen (hrsg.), *Rheinische Briefe und Akten zur Geschichte der politischen Bewegung 1830—1850*, t. 2, cz. 1, Bonn 1942, s. 653.

26 *Allgemeine Arbeiterzeitung*, 24 V 1848, nr 3, s. 23.

27 K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. 4, s. 576.

pozostawali głusi na hasła obrony niemieckiego interesu narodowego — odrzucali go w zgoła inny sposób: po prostu zaprzeczając, jakoby jakakolwiek podobna wina miała kiedykolwiek miejsce. Pogląd taki formułowano dwojako: w sposób umiarkowany i radykalny.

Z umiarkowaną jego artykulacją spotykamy się przede wszystkim wśród tych niemieckich liberałów, którzy coraz krytyczniej odnosili się do perspektywy odzyskania przez Polskę niepodległości. Stosunkowo popularny stał się wśród nich pogląd, podług którego wina miała być rozłożona po równo na obie strony: oprócz niemieckiej (czy w ogóle zaborców) istniała bowiem także własna wina samych Polaków, z czego miało wynikać, że pierwsza z nich, nawet gdyby była niewątpliwa, nie może uzasadniać poglądu, iż Niemcy mają jakikolwiek moralny obowiązek jej zmazania. Dla podobnych zapatrywań charakterystyczne było stanowisko wybitnego liberalnego historyka i publicysty Georga Gervinusa (1805—1871). Polemizując na początku kwietnia 1848 r. z maksymalistycznymi dążeniami tych polskich działaczy emigracyjnych, którzy żywili nadzieję na odbudowanie za jednym zamachem Polski od morza, zastanawiał się on, jak pogodzić ze sobą moralny obowiązek sprawiedliwości w stosunku do Polaków z zabezpieczeniem uzasadnionych interesów niemieckich. Powiadał przy tym: „Denn keineswegs kann das Alles schlechthin Raub genannt werden, was von Polen bei seiner Existenz noch vergeben und verloren wurde: keineswegs ist Polen an seliger Theilung nur schuldlos und die Mächte nur schuldig”²⁸.

Znacznie bardziej radykalne poglądy głosili jednak zwolennicy tendencji prawicowych i nacjonalistycznych, którzy coraz częściej kwestionowali istnienie po stronie niemieckiej jakiegokolwiek winy w stosunku do Polaków, obarczając nią w całości ich samych. Działacz nacjonalistycznego lipskiego Verein zur Wartung der deutschen Sache an den östlichen Grenzen, literat Gustav Kühne (1806—1888) bez ogródek powiadał, że — jak ją ironicznie określił — „święta sprawa wolności Polski” winna być rozstrzygnięta między Rosjanami i Polakami. Dowodził: „Zwischen Deutschen und Polen liegt kein Schuldbrief vor, der auf unsere Seite die Rache des Himmels herabriefe”²⁹.

Ze zdaniem tym doskonale współbrzmiała wypowiedź wirtemberczyka Gustawa Rümelina (1815—1888), który w parlamencie frankfurckim należał do niewielkiej Frakcji Augsburger Hof. Stwierdził on: „Deutschland hat keine Pflicht, Polen wiederherzustellen; es hat keine Schuld an dieser Teilung und Polen kein Unrecht zugefügt. Die heiligste Pflicht jedes Volkes ist seine Selbstentwicklung”³⁰.

Pogląd ten współbrzmiał ze sławną mową Wilhelma Jordana, wygłoszoną 25 lipca 1848 r. podczas debaty polskiej we Frankfurcie, w której proklamując zasadę: „Freiheit für Alle, aber des Vaterlandes Kraft und Wohlfahrt über alles” dowodził on, że rozbiory Polski nie były żadnym „völkermord”, ale stanowiły naturalne dopełnienie samoistnego rozkładu polskiej państwowości³¹.

Było niezmiernie charakterystyczne, że orędownicy dążeń prawicowych i nacjonalistycznych odrzucenie tezy o niemieckiej winie uzasadniali odwołując się do koncepcji samozawinionego upadku Polski, spowodowanego przez panujące w niej anachroniczne stosunki społeczne. Pogląd ten trafiał do przekonania także niektórym demokratom, jak o tym świadczą rozważania bynajmniej nie związanego z prawicą austriackiego demokratycznego pisarza Ferdinanda Kürnbergera (ur. 1821), który zastanawiając się w 1848 r. nad tym, dlaczego Polska zniknęła z mapy Europy tłumaczył, że dlatego, iż

28 [G. Gervinus], *Die polnische Angelegenheit*, Deutsche Zeitung, 8 IV 1848, nr 99.

29 G. Kühne, *Mein Tagebuch in bewegter Zeit*, Leipzig 1863, s. 164. Por.: R. Weber, *Die Revolution in Sachsen 1848/49. Entwicklung und Analyse ihrer Triebkräfte*, Berlin 1970, s. 137 n.

30 G. Rümelin, *Aus der Paulskirche*, Stuttgart 1892, s. 54.

31 F. Wigard (hrsg.), *Stenographischer Bericht*, t. 2, ss. 1143—1151.

brakło jej: „ein eingebildetes, mächtiges Bürgertums. Ritter und Bauern sind nicht Stände, einen modernen Staat zu behaupten”³².

W sposób znacznie bardziej kategoryczny tezę o samozawinionym upadku Polski rozwinął znany nam już lipski nacjonalista G. Kühne. Zanotował on w 1847 r.: „Polen ist an sich selbst untergegangen; dies der Inhalt seiner Geschichte, der Refrain seiner Leiden, nach dem Zegugniß seiner besten Köpfe der Richterspruch über sich selbst. Die Nation besteht seit lange nur noch aus dem Adel des Landes; der Bürger ist deutsch; der Bauer, selbst der galizische, richtet seine mörderische Sense gegen den Gutsherrn, um das kaiserliche Recht gegen das Recht des Bojaren zu schützen. Ein Hohngeschrei der Bauern war die Antwort, als der Dictator von Krakau ihnen das Ende der Adels Herrschaft, der Beginn der Freiheit des Meschen verkündigte und anbot. Im Adel allein war noch der Traum von Nationalfreiheit vorhanden; ein Traum der sich in manchem Heldenherzen schön und edel spiegelte”³³.

G. Kühne napisał te słowa pod wrażeniem lektury głośnej książki *Polen und Deutsche* (Lipsk 1847), pióra nacjonalistycznego historyka, profesora Uniwersytetu w Lipsku, a zarazem założyciela i przywódcy wspomnianego Verein zur Wahrung der deutschen Sache an den östlichen Grenzen, Heinricha Wuttke (1818—1876). Nic dziwnego, że C. Kühne w całej rozciągłości zaaprobował jego poglądy: pisał on wszak w zupełnie podobny sposób zarówno o stosunkach społecznych w Polsce, jak i o społecznym charakterze współczesnych polskich dążeń wyzwolenicznych³⁴.

W ten sposób pod piórem nacjonalistycznych i pravicowych niemieckich publicystów i historyków teza o samozawinionym upadku dawnej Polski, spowodowanym przez anachroniczną strukturę panujących w niej stosunków społecznych — przedstawianej jako państwo wszechwładzy szlachty i bezwzględnego ucisku wszelkich innych grup społecznych, w szczególności mieszczaństwa i chłopów — stawała się argumentem w walce ze współczesnymi dążeniami Polaków do odzyskania niepodległości. Uzasadniała bowiem szeroko propagowane przez ówczesną nacjonalistyczną i pravicową niemiecką propagandę twierdzenie, że dążąc do odbudowania swej państwowości Polacy zmierzają nie do czego innego, jak do przywrócenia rządów szlachty oraz ujarznienia mieszczan i chłopów. Mamy wiele świadectw które wskazują, że propaganda ta — którą prowadzono ogromnie intensywnie, wielkim nakładem sił i środków — rzeczywiście skutecznie zniechęcała — także wcale licznych niemieckich demokratów — do popierania polskich dążeń wyzwolenicznych.

Z taką właśnie interpretacją dziejów Polski oraz polskich dążeń do odzyskania państwowego bytu na forum frankfurckiego Zgromadzenia Narodowego wystąpił już 24 lipca 1848 r. na samym początku debaty polskiej Gustav Adolf Stenzel (1792—1854). Głos jego był tym ważniejszy, że mówca był profesjonalnym historykiem, od 1820 r. profesorem historii na Uniwersytecie we Wrocławiu, cenionym znawcą dziejów Śląska³⁵. W swoim bardzo obszernym przemówieniu³⁶ wywodził on, że: „Polen besteht seit Jahrhunderten aus zwei, ich möge sagen, verschiedenen Nationen oder doch wenigstens zwei Abtheilungen. Das was wir polnisches Volk nennen, ist nicht die Nation, sondern es ist der Adel; die Tapferkeit, der Ruhm, der Glanz, der auf Polens Geschichte fällt, das ist des Adels Ruhm, des Adels Glanz, des Adels Eigenthum, aber auch des Adels Schuld”³⁷.

32 F. Kürnberger, *Briefe eines politischen Flüchtlings*, hrsg: D.—E. Deutsch, Leipzig—Wien 1920, s. 5.

33 G. Kühne, *Mein Tagebuch*, s. 83.

34 H. Wuttke, *Polen und Deutsche. Zweite vermehrte Auflage*. Leipzig 1848, s. 66, 130, 143—144.

35 R. Ergetowski, *Studia J. K. Plebańskiego i pierwsze lata jego nauczycielskiej pracy*, *Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*, Seria A, nr 14, 1977, s. 73 n.

36 F. Wigard (hrsg.), *Stenographischer Bericht*, t. II, s. 1135—1137. Por.: K.—G. Faber, *Nationalität und Geschichte*, s. 113—114.

37 F. Wigard (hrsg.), *Stenographischer Bericht*, t. 2, s. 1135.

Dowodząc, że Rzeczpospolita była państwem wszechwładzy szlacheckiej i ucisku wszystkich innych stanów, zwłaszcza mieszczaństwa i chłopów, że upadła ona z winy polskiej szlachty, wrocławski historyk konkludował, że byłoby iluzją mniemać, iż gdy teraz ta sama szlachta dąży do odbudowania swojego państwa, miałoby ono być państwem demokratycznym.

Skoro Gregorovius pisał w swej książce o niemieckiej winie, do której sam się poczuwał, świadczy to dowodnie, że podejmując ten jakże wówczas aktualny, a zarazem — jak staraliśmy się to wykazać — ogromnie kontrowersyjny wątek myślowy, jednocześnie opowiedział się za jego określoną interpretacją. Nie mamy wątpliwości co do tego, że spośród wielu poglądów na niemiecką winę, które rozwijały zróżnicowane nurty ówczesnej niemieckiej myśli politycznej, królewiecki intelektualista, który w innych sprawach — jak o tym wiemy — opowiadał się za koncepcjami głoszonymi przez środowiska lewicowe — tym razem przyjął za własną tę interpretację, za którą najczęściej opowiadali się orędownicy poglądów liberalnych i umiarkowanie demokratycznych. W sprawie niemieckiej winy stanowiska lewicy Gregorovius nie podzielał.

IV

W czasie, kiedy Gregorovius pracował nad swą *Ideą polskości*, był już ukształtowanym pod względem intelektualnym historykiem, który już niebawem wystąpi ze swym pierwszym naukowym dziełem historycznym, mianowicie z *Geschichte des römischen Kaisers Hadrian und seiner Zeit* (Królewiec 1851). W przyszłości królewiecki intelektualista zyska w dziejopisarstwie znaczną sławę, do której koronnym tytułem stanie się jego monumentalne, ośmiotomowe dzieło *Geschichte der Stadt Rom im Mittelalter* (1859—1872). Rację ma Janusz Jasiński, kiedy powiada (s. VIII), że „na przełomie XIX i XX w. Gregorovius należał do najbardziej popularnych historyków europejskiego średniowiecza”. Jako historyk Gregorovius pozostawał jednak na marginesie głównych nurtów ówczesnej historiografii niemieckiej. Pozostał uczonym prywatnym: nie został uniwersyteckim profesorem, nie należał do nadającego ton niemieckiej nauce historycznej drugiej połowy XIX w. klanu uczniów i protegowanych Leopolda von Rankego, którzy objęli w Niemczech większość uniwersyteckich katedr historii, nie brał też udziału w sporze między „szkołami” wielko- i małoniemiecką o koncepcję dziejów Niemiec. To też zapewne było powodem niełaski, w jaką autor dzieła o dziejach Rzymu w wiekach średnich popadł u niemieckojęzycznych historyków historiografii. Zdaniem Eduarda Fuetera „er war ein guter Schilderer und Erzähler, aber kein großer Historiker”³⁸. Już bardziej łaskawy będzie dla niego jednak uczony amerykański Harry Elmer Barnes, który napisze: „he was a prodigious worker and writer and ranged over many subjects from early Greek history to the question of socialism in the writings of Goethe”³⁹.

Skoro mamy wszelkie prawo traktować *Ideę polskości* jako wypowiedź dojrzałego już intelektualisty — historyka, należy postawić pytanie o kategorie, którymi posłużył się on przy jego opracowaniu. Rację ma J. Jasiński, kiedy powiada że: „w zasadzie trudno jest

38 E. Fueter, *Geschichte der neueren Historiographie*, München—Berlin 1936, s. 650. Tamże, s. 650 podano tytuły dwóch poświęconych F. Gregoroviusowi prac włoskich. Za udany przykład połączenia walorów naukowych z artystycznymi uznał *Geschichte der Stadt Rom im Mittelalter*, E. Bernheim, *Lehrbuch der Historischen Methode und der Geschichtsphilosophie*, Leipzig 1908, s. 795. W nauce polskiej pogląd autora *Ideji polskości* na rozbiory Polski scharakteryzował M. H. Serejski, *Europa a rozbiory Polski. Studium historiograficzne*, Warszawa 1970, ss. 223—224, za nim zaś J. Topolski, *Poglądy na rozbiory Polski*, w: J. Krasuski, G. Labuda, A. W. Walczak (red.), *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii*, cz. 1: *Studia z dziejów historiografii polskiej i niemieckiej*, Poznań 1974, s. 428.

39 H. E. Barnes, *A History of Historical Writing*, New York 1963, s. 315.

»Ideę« nazwać historią Polski, są to raczej historiozoficzno-socjologiczne refleksje autora, dotyczące najbardziej charakterystycznych pryncypiów, którymi kierował się naród polski w okresie rozwoju i trwania” (ss. XXI—XXII).

Rzecz jednak w tym, że refleksje te zostały przez naszego autora zorganizowane w oparciu o świadomie przyjęte założenia teoretyczne. Poinformował o nich sam autor powiadając w przedmowie do swojej książki, że jej celem było „przedstawienie natury polskości” (s. 3), w zakończeniu zaś stwierdzając, że „element”, z którego naród polski „czerpał swoje żywotne siły” i dzięki zachowaniu którego przetrwał aż do czasów współczesnych: „jest niezniszczalny i tkwi głęboko w jego duszy; jest to mianowicie ta osobliwość w swej pierwotnej sile, ten duch wrodzonej namiętności naturalnej, ta uparta indywidualność. — Nie wolno — — zapominać, że właśnie to mocne trzymanie się narodowości było zawsze udziałem szlacheckich narodów” (ss. 160—161).

Starając się przedstawić „ideę polskości” królewiecki intelektualista poszukiwał więc w dziejach Polski ogólnej zasady, kierowniczej idei narodu polskiego, takiej która jego zdaniem legła u podstaw jego ukształtowania się jako dziejowa indywidualność, zdeterminowała narodowy charakter Polaków, oraz określiła bieg ich dziejów. F. Gregorovius nie tylko jednak starał się przedstawić, na czym owa idea polegała, lecz także zmierzał do udowodnienia, że owa konstytuująca polskość idea bynajmniej nie wygasła, bowiem Polacy — podobnie jak inne „szlachetne narody” — pomimo wszystkich niekorzystnych dla nich okoliczności, zachowali ją aż po czasy współczesne.

Dla współczesnych mu kategorie, którymi Gregorovius się tu posłużył, były najzupełniej jasne i w pełni odpowiadały standardowi poważnej, akademickiej nauki. Teoretyczną podstawą, na której Gregorovius rozwinął swoją koncepcję, była bowiem ciesząca się ówczesnie poważaniem wśród niemieckich intelektualistów filozofia heglowska, którą autor *Idei polskości* — zapewne przez filtr poglądów młodoheglistów — sobie przyswoił, czyniąc z niej podstawę dla budowania swej własnej intelektualnej konstrukcji. Nie wdając się w szczegóły przypomnijmy więc, że nie kto inny, jak właśnie Georg Wilhelm Friedrich Hegel (1770—1831) dowodził, że rzeczywistym podmiotem dziejów są stanowiące niepowtarzalne indywidualności narody, obdarzone właściwą sobie, określającą ich charakter odrębną „zasadą” — ideą kierowniczą. Zdaniem berlińskiego myśliciela duch narodu: „jest duchem określonym, który rozbudowuje się w pewien konkretny świat, istniejący i trwający w jego religii, w jego obrzędach i zwyczajach, w jego ustroju państwowym i politycznym ustawodawstwie, we wszystkich urządzeniach i we wszystkim, co się w nim dzieje i odbywa”⁴⁰.

G. W. F. Hegel dowodził dalej, że jeżeli jakiś naród, wobec niesprzyjających dla niego okoliczności, zrezygnuje z dążenia do wyznaczonego mu przez jego zasadę (ideę) celu, wówczas nieuchronnie sprowadza na siebie „naturalną śmierć”⁴¹. Zdaniem Hegla do zgonu narodu dochodzi jednak nie tylko w podobnym przypadku: następuje on także wówczas, kiedy naród zdołał już „wprowadzić w czyn swą zasadę”. Kiedy bowiem ów cel został dopełniony, także wówczas następuje unicestwienie narodu, co jednak — zdaniem Hegla — „jednocześnie jest świtem nowej zasady”⁴².

Jeżeli porównamy zarysowaną tu w skrócie koncepcję wielkiego berlińskiego filozofa ze znanym nam już wywodem Gregoroviusa, z łatwością dostrzeżemy, że całe wyżej przytoczone rozumowanie królewieckiego autora opierało się na kategoriach heglow-

40 G. W. F. Hegel, *Wykłady z filozofii dziejów*, tłum. J. Grabowski i A. Landman, t. 1, Warszawa 1958, s. 111. O Heglowskim pojęciu ducha narodu: K. Bał, *Rozum i Historia. Historiozofia Hegla wobec Oświecenia*, Wrocław—Warszawa 1973, s. 177 n. Pojęcie narodu w poglądach lewicy młodoheglowskiej ilustruje B.-Bauer, *Die deutschen „Nationalen”* (1842), przedruk w: H. und I. Pepperle (hrsg.), *Die Hegelsche Linke. Dokumente zu Philosophie und Politik im deutschen Vormärz*, Leipzig 1985, s. 408 n.

41 G. W. F. Hegel, *Wykłady*, t. 1, s. 112.

42 Ibidem, s. 118. Por.: tenże, *Zasady filozofii prawa*, przeł. A. Landman, Warszawa 1969, s. 328.

skich. W książce królewieckiego intelektualisty heglowskie było nie tylko jej tytułowe pojęcie: idei (narodu): heglowskie były także kategorie, podług których dowodził on, że naród polski ani nie odstąpił od swojej konstytucyjnej zasady (idei), ani też jej nie zrealizował w praktyce — a więc, że nie spełnia on żadnego z oznaczonych przez berlińskiego myśliciela warunków swego unicestwienia, że przy swej zasadzie wciąż mocno obstaże, co jest dowodem nie tylko jego bezustannej żywotności, lecz także — jak o tym wyraźnie powiedział — szlachetności. W ten właśnie sposób Gregorovius skonstruował swój filozoficzny dowód na prawo narodu polskiego do niepodległej egzystencji. Teoretyczne ramy, w które ujął swoje rozważania o idei polskości, były niewątpliwie proveniencji heglowskiej⁴³.

V

Wyjątkowość rozważań Gregoroviusa na tle ówczesnej poświęconej Polsce i sprawie polskiej publicystyki i historiografii niemieckiej polegała na tym, że w owe heglowskie ramy teoretyczne włożył on Lelewelowską treść. J. Jasiński zwrócił już uwagę (s. XXI) na to, że królewiecki autor wykazał w swej pracy wcale bogatą erudycję, wykorzystał około dziesięciu niemieckich publikacji, dotyczących historii Polski, wydawnictwa źródłowe i prasę, podkreślił też, że mimo niezajomości języka polskiego „bez trudu korzystał” z tłumaczonych na języki niemiecki czy francuski prac J. Lelewela. Otóż nie tylko z nich korzystał — czyniło tak wielu; na polskiego historyka powoływał się nawet G. A. Stenzel, który przecież spoglądał na dzieje Polski z zupełnie innego, niż on, punktu widzenia — ale zaczerpnął od Lelewela ogólną koncepcję dziejów Polski, którą następnie rozwinął na kartach *Idei polskości*⁴⁴.

Można sądzić, iż o tym, że Gregorovius przyjął za własną właśnie koncepcję polskiego historyka, nie zaś którąś z interpretacji dziejów Polski, rozwijanych w historiografii niemieckiej, przesądziła zbieżność jego własnych zapatrywań z poglądami Lelewela. Chociaż polski historyk nie był heglistą, również i on uważał, że każdemu narodowi przysługuje indywidualny, niepowtarzalny charakter, którego zatracenie pociąga za sobą jego zgubę⁴⁵. Dopracowując się przez wiele lat swej intelektualnej działalności własnej

43 Aluzji do Heglowskiej teorii narodów historycznych można by doszukiwać się w uwaźze Gregoroviusa o tym, że nie należy wymagać od każdego narodu, aby rozwijał „wielkie kulturowe idee. Tylko nieliczne narody zostały do tego wybrane” (s. 161). Podobnie można by się zastanawiać, czy nie od Hegla pochodził rozwinięty przez królewieckiego autora pogląd na dziejowe przeznaczenie Słowian (s. 161). Podkreślając, że w latach dwudziestych berliński filozof przewidywał dla nich „eine welthistorische Zukunft” K.—G. Faber dowodził, że Rugego ocena na Słowian jako nosicieli pierwiastka wolnościowego była heglowskiej proveniencji — K.—G. Faber, *Nationalität und Geschichte*, s. 120. Przecież podobnie sądził Gregorovius! Z kolei wypowiedzi królewieckiego autora o wyzwalananiu się współczesnych mu ludzi spod presji historii (s. 7, 154) brzmią też niemal jak echo słów Rugego, który jeszcze w 1843 r. nawoływał: „Die Völker müssen von Zeit zu Zeit mit ihrer Vergangenheit zu brechen, eine schlechte Richtung ihrer Geschichte für eine schlechte anzuerkennen und der Schande den Namen Schande zu geben den Mut haben” — A. Ruge, *Zur Verständigung der Deutschen und Franzosen. Von einem Publizisten in der Fremde*, w: H. und I. Pepperle (hrsg.), *Die Hegelsche Linke*, s. 747.

44 O przekładach utworów J. Lelewela na język niemiecki, o jego niemieckich portretach literackich, zainteresowaniu, jakim jako działacz polityczny i historyk cieszył się wśród Niemców, wreszcie o oddziaływaniu jego koncepcji na poglądy niektórych niemieckich intelektualistów, por.: A. F. Grabski, *Joachim Lelewel i demokracja niemiecka*, s. 126 n., 436 n., passim; tenże, *Niemieckie portrety literackie Joachima Lelewela*, w: J. Topolski, W. Molik, K. Makowski (red.), *Ideologie, poglądy, mity w dziejach Polski i Europy XIX i XX wieku. Studia historyczne*, Poznań 1991, ss. 145—153; tenże, *Kto był tłumaczem Joachima Lelewela? Pomyłka Fryderyka Engelsa*, *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*, 1985, nr 1, ss. 93—112; tenże, *Marginalie zum Artikel „Die Polendebatte in Frankfurt” von Friedrich Engels*, *Beiträge zur Marx—Engels—Forschung*, nr 19, Berlin 1985, ss. 45—59.

45 A. F. Grabski, *Joachima Lelewela koncepcja dziejów Polski*, w: tenże, *Perspektywy przeszłości. Studia i szkice historiograficzne*, Lublin 1983, ss. 145—146.

ogólnej koncepcji dziejów Polski, Lelewel stopniowo doszedł do przekonania, że zasadą jej dziejów był republikanizm — który nieuchronnie kojarzył z demokracją — oraz, że jedynie on może się stać podstawą do odzyskania przez nią niepodległości. W swoim pamiętniku pisał (1857), że w swej wieloletniej twórczości rozślawiał polską i słowiańską „starodawną swobodę” oraz, że spoglądając „na postęp ludzkości w Europie” żywił przekonanie: „że odradzający się naród polski swoją pomyślnością i swój byt zapewniony w republikanizmie tylko znaleźć może”⁴⁶.

Jeszcze w latach 1835—1836 przekonany, że nadchodzi czas „ulepszeń, wolności, wyzwolenia ludów” polski historyk dowodził, że Polska „wynurzy się z odmetu cała, z zupełną ulepszeń towarzyskich chwałą”, kiedy tylko „swoboda i wyzwolenie ludów w Europie weźmie przewagę”. J. Lelewel konkludował: „przyszły los Polski leży — w powstaniu i wyzwoleniu ludów. Przyszła budowa Polski we własnych posiadach, we własnych zdolnościach i siłach najwłaściwsze i najlepsze żywioły znajdzie”⁴⁷.

Jak mógł królewiecki intelektualista, który wierzył, że Europa stanęła w przededniu „wielkiej rewolucji” (s. 163), niosącej narodom wolność i pokój, człowiek od lat „z zamiłowaniem” zajmujący się dziejami Polski, kiedy zapoznał się z ich lelewelowską interpretacją, nie przyjąć jej za własną? Czytając polskiego historyka oczami heglisty, znajdował przecież u niego potwierdzenie swego własnego sposobu rozumienia dziejów i swoich nadziei!

F. Gregorovius wypowiadał się o Lelewelu z najwyższym szacunkiem: w adresowanej doń dedykacji podkreślał, że żywi dla niego najwyższy podziw (s. 3), mówił o nim, że jego księgi „były mu wzorem ducha Herodotowego” (s. 3), zwał go „czcigodnym dziejopisem swego narodu” (s. 19), który „głęboko spojrzal w historię swego narodu” (s. 51). Niejednokrotnie też w swej pracy na niego się powoływał (s. 19, 22, 26, 30, 51, 53—55, 58, 61, 76), z pełną aprobatą dla jego poglądów cytował także jego niektóre wypowiedzi (s. 30, 54, 55, 61, 76). Powołania te i cytaty pozwalają nam ustalić, z których pism polskiego historyka królewiecki autor korzystał⁴⁸. Wszystkie z nich można odnaleźć w następujących dziełach Lelewela: w *Dziejach Polski potocznym sposobem opowiedzianych, Polsce odradzającej się, Panowaniu Stanisława Augusta* oraz *Uwagach nad dziejami Polski i ludu jej*.

Skoro — jak podkreślił J. Jasiński (s. XXI) — Gregorovius „nie znał języka polskiego”, należy sądzić, że z wymienionymi pracami polskiego historyka zapoznał się w ich przekładach. Wszystkie one ukazały się przed 1848 r. po francusku i niemiecku; wszystkie cztery weszły bowiem do wydanej po francusku dwutomowej *Histoire de Pologne* (1844), zaś trzy pierwsze do niemieckich *Geschichte Polens* (1846, 1847), zaś czwarta ukazała się w tłumaczeniu niemieckim osobno w 1845 r.⁴⁹ Powstaje teraz pytanie, na jakim przekładzie oparł się autor *Idei polskości*? Porównanie cytatów z Lelewela, podanych przez Gregoroviusa, z odpowiednimi ustępami tekstów przekładów Lelewela francuskiego i niemieckiego pozwala stwierdzić, że królewiecki autor oparł się nie o tłumaczenie niemieckie, ale o francuskie. Dla ustalenia, z którego z tłumaczeń Gregorovius korzystał, najbardziej wymowne jest zestawienie przytoczonego przezeń

46 J. Lelewel, *Przygody w poszukiwaniach i badaniu rzeczy narodowych polskich*, w: tenże, *Dziela*, t. 1, wyd. H. Więckowska, Warszawa 1957, s. 130.

47 J. Lelewel, *Polska odradzająca się czyli dzieje polskie od roku 1795 potocznie opowiedziane*, w: tenże, *Dziela*, t. 8, wyd. J. Dutkiewicz, M. H. Serejski, H. Więckowska, Warszawa 1961, s. 164, 166.

48 Niestety, wydawca *Idei polskości* tego nie ustalił. Nie dysponując niemieckim oryginałem pracy Gregoroviusa, na którego podstawie łatwiej byłoby określić, z jakich tekstów Lelewela nasz autor korzystał, staram się to ustalić w inny sposób.

49 J. Lelewel, *Histoire de Pologne*, 2 t., Paris—Lille 1844; tenże, *Geschichte Polens*, Leipzig 1846 (drugie wydanie tytułowe, uzupełnione o przedmowę J. P. Jordana: tamże 1847); tenże, *Betrachtungen über den politischen Zustand des ehemaligen Polens und über die Geschichte seines Volkes*, Brüssel—Leipzig 1845.

cytatu z Lelewela, zawierającego charakterystykę wielkiego księcia Konstantego (s. 61), z tym samym fragmentem w *Histoire de Pologne* oraz w *Geschichte Polens*. Porównanie to wskazuje, że królewicki autor z całą pewnością posłużył się tu — bliższym polskiemu oryginałowi — tekstem francuskim w którym Konstanty został określony — tak właśnie, jak czytamy w *Idei polskości* — jako „animal féroce, honte de l'humanité, esclave de ses passions”, co w niemieckim tłumaczeniu zostało złagodzone: „Der Großfürst gehörte zu jenen unerklärlichen Wesen...”⁵⁰. Można więc przyjąć, że z poglądami polskiego historyka autor *Idei polskości* zapoznał się w oparciu o *Histoire de Pologne*.

Co więc Gregorovius zaczerpnął z Lelewela? Przede wszystkim — i to dla jego rozważań było najważniejsze — republikańską i demokratyczną koncepcję dziejów Polski. Na postawione w kategoriach heglowskich pytanie o to, co było „właściwą ideą polityczną polskości” w osiemsetletnich dziejach polskiej państwowości, Gregorovius odpowiedział w kategoriach lelewelowskich, stwierdzając mianowicie, że „charakterystyczną ideą narodu polskiego była — republika” (s. 17). Pod koniec swojego dziełka powiedział: „powszechną podstawą naszego oparcia jest demokracja. Śledząc uważnie historię narodu polskiego spostrzegamy, że Polacy posiadali zasadniczo demokratyczną podstawę, która jednak z biegiem czasu przekształciła się jednostronnie w republikanizm równouprawnionej szlachty —” (s. 162).

Konsekwencją zaaprobowania Lelewelowskiej koncepcji dziejów Polski było, że królewicki autor przyjął także zaakceptowaną przez polskiego historyka ich periodyzację. Było przy tym niezmiernie charakterystyczne, że w odniesieniu do czasów przedrozbiorowych przyjął on ją (s. 19) nie w wersji z *Dziejów Polski potocznym sposobem opowiedzianych* (które objęły początkowe 226 stron pierwszego tomu *Histoire de Pologne*), ale w tej, którą Lelewel podał dopiero w *Uwagach nad dziejami Polski* (zawartych w drugiej części drugiego tomu tego dzieła), uzupełniając ją — za *Polską odradzającą się* (wypełniającą od s. 227 pierwszy tom *Histoire de Pologne*) — piątym okresem, od 1795 r. *Polski odradzającej się* (s. 51).

W rozważaniach Gregoroviusa periodyzacja Lelewelowska posłużyła następnie za podstawę do charakterystyki wyróżnionych na jej podstawie okresów dziejów Polski, poczynając od epoki absolutyzmu (860—1139), przez arystokrację (1139—1374), demokrację szlachecką (1374—1607), demokrację szlachecką w zawichrzeniu (1607—1795) po czasy odrodzenia (od 1795). Autor *Idei polskości* krótko nawiązał do Lelewelowskiej koncepcji pierwotnego gminowładztwa (którą mógł poznać przede wszystkim z *Uwag nad dziejami Polski i ludu jej*), mającego jakoby charakteryzować pierwotne stosunki w Polsce. Przy tej okazji wyraził żal, że Polacy „posiadający w samej rzeczy najbardziej humanitarne zasady wolności i równości, mianowicie równouprawnienia dla wszystkich, ten szczęśliwy fundament odwrócili” (s. 18). Następnie — trawestując relację Lelewela z *Histoire de Pologne*, która była tu jego głównym źródłem informacji — i powtarzając przy tej okazji niektóre Lelewelowskie nieścisłości dotyczące dat (1139 zamiast 1138, 1319 zamiast 1320), raz po raz powołując się na autorytet polskiego historyka, w chronologicznym porządku przedstawił bieg dziejów polskich.

Od początku opisu czasów saskich opowieść Gregoroviusa przestała być jednak zależna od Lelewela, autor począł się odtąd odwoływać do autorytetów nauki niemieckiej,

50 J. Lelewel, *Histoire de Pologne*, t. 1, s. 280; tenże, *Geschichte Polens*, Leipzig 1847, s. 435. Inne odwołania się Gregoroviusa do Lelewela i podane przezeń cytaty z polskiego historyka odnoszą się do *Histoire de Pologne*. W poniższym zestawieniu G. oznacza tekst królewickiego autora, L. francuski tekst polskiego historyka: G. s. 19 = L. t. 2, cz. 2, passim; G. s. 22 = L. t. 1, s. 74; G. s. 26 = L. t. 1, s. 141; G. s. 30 = L. t. 1, s. 189; G. s. 51 = L. t. 1, s. 233; G. s. 53 = L. t. 1, s. 242; G. s. 54 = L. t. 1, s. 247—248; G. s. 55 = L. t. 1, s. 258; G. s. 58 = L. t. 1, s. 269; G. 61 = L. 280—281; G. 76 = L. t. 1, s. 388.

przede wszystkim do wysoko cenionego wówczas jako znawcy dziejów Polski Friedricha von Raumera (1781—1873) (s. 37, 44)⁵¹, a także znanego ze względu na bardzo odważne piętnowanie polityki mocarstw w stosunku do starającej się wydzwignąć z kryzysu dawnej Polski wielkiego oświeceniowego historyka szwajcarskiego Johanna von Müllera (1752—1809)⁵². Już jednak opowieść Gregoroviusa o konstytucji 3 maja (ss. 39—40) okaże się parafrazą odpowiedniego fragmentu z *Panowania Stanisława Augusta* (zamieszczonego w pierwszej części drugiego tomu *Histoire de Pologne*). Za Lelewelom też — zresztą o tym nie informując — Gregorovius przytoczył wypowiedzi o dokonujących się w Polsce przemianach, zarówno Fryderyka Wilhelma II, także takich autorytetów, jak Charles Fox, Edmund Burke, Constantine Volney i Thomas Paine⁵³. Za Lelewelom mówił wreszcie Gregorovius o kolejnych rozbiorach Polski: czwartym w 1807 r. (s. 55), piątym w 1809 r. (s. 55) i szóstym w 1815 r. (s. 56)⁵⁴. Zależność od Lelewela — tym razem od *Polski odradzającej się* — wykazuje także dalszy ciąg narracji naszego autora, w dwóch pierwszych rozdziałach drugiej księgi jego dzieła, choć korzystał on w nich także z innych informacji. Jeśli nie liczyć przytoczonych jako cytaty słów Lelewela, kończących *Polskę odradzającą się* (s. 76), dalszy ciąg narracji Gregoroviusa był już od polskiego historyka niezależny.

Okoliczność, że Gregorovius nie tylko przyjął Lelewelowską koncepcję dziejów Polski, lecz także — jak staraliśmy się to wykazać — przedstawiając ich przebieg poważnie zadłużył się u polskiego historyka oczywiście nie oznaczała, by we wszystkim, co pragnął powiedzieć, szedł wiernie za zdaniem polskiego historyka. W oparciu o Lelewelowskie założenia rozwinął on bowiem samodzielną refleksję o sprawach polskich, w której niejednokrotnie odstępował od interpretacji polskiego uczonego. Dotyczy to nie tylko wielu spraw szczegółowych, lecz także Gregoroviusa perspektywnej wizji rozwoju wypadków w Polsce. Królewiecki myśliciel, który wierzył, że Europa jest „w dusznym przededniu wielkiej rewolucji” (s. 162), uważał, że skoro „cała historia Polski musiała się przygotować na przekształcenie społeczne”, jej perspektywą na przyszłość jest niedaleka już być może rewolucja socjalistyczna, albowiem: „jak demon burzliwie wynurzający się prąd socjalizmu jest tym, co wyznaczy narodom słowiańskim taką przyszłość w Europie, jakiej się nawet nie spodziewamy” (s. 162).

Polski historyk-demokrata, który również wiązał perspektywę przyszłości swojego narodu z rewolucją europejską, wyobrażał ją sobie jednak inaczej, niż autor *Idei polskości*.

VI

F. Gregorovius zadedykował swoje dziełko Lelewelowi jako „skromny wyraz żywej sympatii, która nie zakłócona wrzawą partii, zrodzona z ducha ludzkości i wyrosła z rozważań nad historią, zawsze należy do sprawy Pańskiego narodu” (s. 4). Dedykację tę — jak już o tym wspomnieliśmy — podpisał: Królewiec 17 maja 1848 r.

Polski historyk, który z dalekiej Brukseli z uwagą śledził wydarzenia, które działy się w Niemczech i w zaborze pruskim, już 13 kwietnia 1848 r. wystosował do wybitnego liberalnego polityka niemieckiego Karla Theodora Welckera (1790—1869) obszerne pismo. Wyraził w nim swój niepokój w związku z wrogim stosunkiem niemieckich

51 Por.: J. Willaume, *Polska problematyka w twórczości dziejopisarskiej Fryderyka Raumera*, w: tenże, *Epoka nowożytna w dziejopisarstwie polskim i powszechnym*, Lublin 1979, ss. 171—238; M. H. Serejski, *Europa*, s. 19 n.

52 Por.: M. H. Serejski, *Europa*, ss. 103—104. O J. von Müllerze szeroko: E. Fueter, *Geschichte*, ss. 403—407. W polskim tłumaczeniu *Idei polskości* (przypis 51 na s. 47) postać tę zidentyfikowano w sposób ewidentnie błędny.

53 J. Lelewel, *Histoire de Pologne*, t. 2, cz. 1, ss. 134—136, 139—140, 144—146.

54 Por.: J. Lelewel, *Histoire de Pologne*, t. 1, s. 257, 258, 263.

mieszkańców zaboru pruskiego do polskich dążeń wyzwoleniczych, domagał się, aby „lud niemiecki” potępił tę gorsząca postawę oraz snuł rozważania o niedalekiej — jak sądził — perspektywie odbudowania polskiego państwa. Wywodził, że najpierw mogłoby dojść do wyzwolenia tych części Polski, które pozostają pod zaborem Prus i Austrii oraz wyrażał nadzieję, że następnie Polacy wspólnie z Niemcami podejmą wojnę z Rosją, co nie tylko zapewni pełną restytucję polskiej państwowości, lecz także — we współpracy z demokratami rosyjskimi — doprowadzi do demokratycznej rewolucji w państwie carskim⁵⁵. List Lelewela zyskał spory rozgłos, ogłosiła go prasa polska, belgijska i niemiecka („Kölnische Zeitung”).

Ani w swej dedykacji do Lelewela, ani w treści *Idei polskości* Gregorovius nie nawiązał do tego, dopiero niedawno ogłoszonego posłania Lelewela. Nie wiadomo nawet, czy je znał. Jeżeli jednak w swym dziełku zastanawiał się nad tymi samymi problemami, które w Brukseli nurtowały polskiego historyka, jeżeli — niezależnie od wszystkich podobieństw i różnic jego poglądów z Lelewelowskimi — krytykował w nim tę właśnie postawę Niemców, której potępienia Lelewel domagał się w swym posłaniu, świadczy to raz jeszcze o ideowym powinowactwie królewieckiego autora z polskim historykiem-demokratą.

55 J. Lelewel, *Polska, dzieje i rzeczy jej*, t. 20, Poznań 1864, ss. 554—557.